

## Recenzje i sprawozdania

### PROBLEM ZŁUDZENIA NATURALISTYCZNEGO

Gaetano Carcaterra, *Il problema della fallacia naturalistica. La derivazione del dover essere dall'essere*, Dott. A. Giuffrè editore, Milano 1969, ss. XV+705.

Zagadnienie stosunku „bytu” i „powinności” jest bardzo szeroko dyskutowane w filozofii, etyce i prawoznawstwie. Pod hasłem „wyprowadzanie powinności z bytu” prowadzi się rozważania na nader różnorodny temat. Wszystkie trzy elementy składowe hasła — „wyprowadzanie”, „powinność”, „byt” — są ujmowane w bardzo różnorodny sposób, co rzutuje na wielość stanowisk i wielość zagadnień, które są poruszane. Pomijając bardziej czy mniej przekonujące antecedencje historyczne (rozd. I, 3)<sup>1</sup>, z punktu widzenia współczesnego uzasadnione jest nawiązanie do „tezy Hume'a”<sup>2</sup>. Ona bowiem w sposób nader zwięzły formułuje pogląd, któremu da się przyporządkować współczesne argumentacje nonkognitywizmu, zwalczającego „złudzenie naturalistyczne”<sup>3</sup>. Antykognitywizm jest współcześnie postawą szeroko przyjętą przez nurty neopozytywistyczne, co uwidacznia się w zestawie autorów, których poglądy ilustrują argumentacje rozwijające „tezę Hume'a” (por. rozdz. II i passim). Jednocześnie, jak się okazuje z rozważań omawianej pracy, sama teza Hume'a ma z punktu widzenia analizy jej struktury postać bardzo złożoną, można z nią wiązać nader rozmaite twierdzenia uzasadniające, dlaczego „z bytu nie można wyprowadzać powinności”, dlaczego odmienne stanowisko jest „złudzeniem naturalistycznym”.

Na temat tego, czy i ewentualnie jak można „z bytu wyprowadzać powinność”, pisano wiele. Jednak brakowało jak dotąd krytycznej monograficznej analizy wchodzących tutaj w grę argumentacji. Wyjątkiem są dwie prace ostatnich lat — praca J. Kalinowskiego o zagadnieniu prawdy w moralności i w prawie<sup>4</sup> i praca Carca-

<sup>1</sup> Dalej w tekście podaję rozdziały, punkty, ewentualnie strony recenzowanej pracy.

<sup>2</sup> Por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2, Kraków 1952, s. 195.

<sup>3</sup> Używam terminu „złudzenie naturalistyczne” jako tłumaczenie *naturalistic fallacy*. Por. S. Jedynak, *Błąd naturalistyczny*, „Etyka” 1967, nr 2; por. także C. Wellman, *The Language of Ethics*, Harvard 1961, s. 8; P. B. Rice, *On the Knowledge of Good and Evil*, New York 1955, rozdz. V, XV.

<sup>4</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, Lyon 1967; por. także recenzję: J. Wróblewski, „Etyka” 1969, nr 5.

tery, która jest przedmiotem niniejszych rozważań. Te dwie monografie *prima facie* łączy jednakowe krytyczne nastawienie do antykognitywizmu. Ale różnice między nimi są nader ważne. Kalinowski wypowiada się zdecydowanie za antykognitywizmem, uzasadniając filozoficznie — a więc w jego ujęciu „metafizycznie”<sup>5</sup> — swoje stanowisko. Carcaterra natomiast chce wykazać, że nie jest tak, jakoby współcześnie teza Hume'a była trafna — jest ona wciąż *sub iudice* (s. 67) i wobec tego należy rozważyć argumentacje, które przemawiają na jej rzecz i przeciw niej; stara się wskazać trudności, jakie napotyka antykognitywizm, i zadania stojące przed kognitywizmem, które powinien rozwiązać, by uzyskać mocną pozycję; stara się nie nawiązywać do filozoficznych przesłanek sporu między kognitywizmem i antykognitywizmem (ale por. s. 609 i n.), natomiast prowadzi swe rozważania na płaszczyźnie wyznaczonej przez współczesny antykognitywizm, kładąc nacisk głównie na rozważania logiczno-językowe. Na próżno byśmy szukali w omawianej pracy rozważań filozoficznych tego typu, jaki prezentuje Kalinowski — brak tutaj argumentacji płynącej z filozofii uznającej „emocjonalne” poznanie moralne (prawne) tak w ujęciu „poznania aksjologicznego”, jak „poznania normatywnego”, brak nawiązania do racjonalnego „poznania moralnego (prawnego)”<sup>6</sup>; brak też wyróżnienia dwóch wersji antykognitywizmu, tj. „irracjonalizmu woluntarystycznego” i „irracjonalizmu emocjonalnego”, który ma obejmować właśnie Hume'a i jego następców<sup>7</sup>. Carcaterra przejmując niejako aparat pojęciowy współczesnego antykognitywizmu, wypracowany głównie na gruncie szeroko rozumianej filozofii analitycznej i za pomocą tego narzędzia analizuje tak tezę Hume'a, jak i argumentacje przytaczane na jej poparcie.

Sposób ujęcia tematu, jaki daje Carcaterra, zmusza go do bardzo szczegółowych analiz, do wprowadzania subtelnych dystynkcji pojęciowych, do rekonstrukcji założeń twierdzeń wypowiedzianych w bardzo szeroko wykorzystanej literaturze antykognitywistycznej. Jednocześnie ten sposób podejścia umożliwia autorowi dokonanie istotnego, moim zdaniem, kroku w analizach „złudzenia naturalistycznego”. Krok ten polega na wykazaniu bogactwa problematyki, która tkwi w rozwinięciu „tezy Hume'a” i w ogólnych twierdzeniach antykognitywizmu. Niezależnie od tego, na jakich pozycjach w tym podstawowym sporze się staje, trzeba sobie uświadamiać, jakie poglądy mogą być przyporządkowane antykognitywizmowi i jak je można uzasadniać. Z tego punktu widzenia praca Carcaterry ma, jak sądzę, dużą doniosłość dla wszelkich dyskusji nad problemem „logicznych” stosunków między „bytem” i „powinnością”. Dla literatury teoretycznoprawnej szczytowym osiągnięciem miały być konstrukcje dualizmu bytu i powinności Kelsena, i aż do dziś, kto neguje ten dualizm, jest mianowany „antykelsenistą”<sup>8</sup>. Starałem się wykazać, że ten rzekomo precyzyjny dualizm jest co najmniej trójznaczny<sup>9</sup>, ale i to byłoby jeszcze dużym uproszczeniem w świetle tych dystynkcji, jakie wprowadza Carcaterra.

Omówienie monografii Carcaterry w ramach artykułu recenzyjnego nie może polegać na zreferowaniu jego argumentacji krytycznych ani też na ustosunkowaniu się do nich ze względu na szczegółowość wywodów, ilość ustaleń pojęciowych i za-

<sup>5</sup> Ibid., s. 10, 246 i rozdz. II, § 2.

<sup>6</sup> Ibid., rozdz. II.

<sup>7</sup> Ibid., rozdz. I, § 2.

<sup>8</sup> W tym sensie międzynarodowy kongres, którego prace zawiera tom *Sein und Sollen im Erfahrungsbereich des Rechts*, Wiesbaden 1970, był kongresem antykelsenistycznym; por. także np. pracę P. Schneidera, s. 1 i literaturę cytowaną w przypisie 1.

<sup>9</sup> Por. J. Wróblewski, *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955, rozdz. III.

kres analizowanego materiału. Dlatego też ograniczam się do (I) przedstawienia ogólnego zarysu toku rozważań pracy oraz (II) rozważenia podstawowych problemów, jakie nasuwają wyniki, do których Carcaterra dochodzi.

## I

Pierwsza część pracy poświęcona jest rozważaniom nad tezą Hume'a. W rozdziale I autor ogólnie omawia tę tezę, wskazuje krótko jej antecedencje historyczne oraz ogólnie szkicuje rozwój poglądów, które do niej nawiązują. Rozdział II omawia tezę Hume'a w szeroko rozumianym neopozytywizmie, a więc koncepcje emocjonalizmu, jego przewyżczenia w analizach rozumowań i sporów etycznych oraz Kelsenowskie polemiki z doktrynami prawa natury. Jednocześnie autor stara się wykazać, że w ramach neopozytywizmu i w teoriach logiki pojawiają się motywy kognitywistyczne, zaznacza się tendencja do zbliżenia stanowiska kognitywizmu i antykognitywizmu oraz, co za tym idzie, następuje zwrot w kierunku przewyżczenia tezy Hume'a. Rozważania te dają poprawne omówienie doktrynalne.

Rozdział III ma znaczenie podstawowe, gdyż autor poddaje w nim analizie strukturę tezy Hume'a i wyróżnia w związku z tym podstawowe znaczenia terminu „złudzenie naturalistyczne”.

Carcaterra grupuje różne możliwe znaczenia „złudzenia naturalistycznego” jako sposoby negowania określonego stosunku między dwoma typami zdań<sup>10</sup>, tj. między „zdaniami etycznymi” i innymi zdaniami. Stosunek negowany może być stosunkiem „wyprowadzania” (*derivabilità*), „redukowalności” (*riducibilità*) i „przynależności” (*apparteneza*). Neguje się jeden z trzech rodzajów stosunku zdań etycznych do zdań aletycznych (zdania poznawcze) w ogóle, w szczególności do „zdań racjonalnych” (analityczne, metateoretyczne itd.) albo do „zdań faktycznych” (syntetyczne, przedmiotowe itd.); do „zdań faktycznych odpowiadających określonym zdaniom etycznym”; do „zdań nieetycznych” (s. 76 i n.). W zależności od kombinacji tych kryteriów autor otrzymuje 15 twierdzeń różnych odmian antykognitywizmu, których odrzucenie daje „złudzenie naturalistyczne” (s. 78). Na tej podstawie zostaje wyodrębnionych pięć grup znaczenia „złudzenia naturalistycznego” charakteryzujących pozycje antykognitywizmu (s. 80 i n.), antyracjonalizmu i antyempyryzmu w etyce, negacji „optymizmu naturalistycznego” i autonomii etyki (s. 86-129). Carcaterra analizuje stosunki logiczne między wszystkimi 15 twierdzeniami i wykazuje, że teza Hume'a ma charakter podstawowy, gdyż wszystkie pozostałe twierdzenia mogą być z niej wyprowadzone (s. 138 i n.). Teza ta w sformułowaniu odpowiadającym wprowadzonym dystynkcjom pojęciowym brzmi: „zdania etyczne nie są wyprowadzalne tylko ze zdań aletycznych” (s. 84-120).

Zasadność klasyfikacji Carcaterry zależy od przyjęcia dostatecznie ścisłych kryteriów wprowadzonego podziału. Autor stara się te kryteria sprecyzować, podając szereg określeń, których tutaj przytaczać nie mogę. Zakładając ich przyjęcie, sądzę, że wprowadzone dystynkcje są uzasadnione w tym sensie, że wyznaczone przez nie stosunki między poszczególnymi tezami pozwalają na wykrycie różnych stanowisk w ramach antykognitywizmu. Pozwala to na przegląd rozmaitych argumentacji, jakie antykognitywizm wysuwa.

Druga część pracy poświęcona jest analizie argumentów, za pomocą których

<sup>10</sup> Terminu „zdanie” (*proposizione*) używa Carcaterra w bardzo szerokim, „neutralnym” znaczeniu; znaczy on zarówno tyle, co „wypowiedź” (*enunciato*), jak i „sąd” (*giudizio*); por. s. 102.

uzasadnia się tezę Hume'a wówczas, gdy nie jest ona traktowana tylko jako sceptyczne wyrażenie wątpliwości, że nie jest dopuszczalne, by wyłącznie ze zdań aletrycznych wyprowadzać zdania etyczne (s. 147 i n.).

W rozdziale IV autor omawia dwa typy argumentów. Pierwszy to „argument entymematu”, który stwierdza, że każde wyprowadzanie zdań etycznych tylko ze zdań aletrycznych jest entymematem. Autor wskazuje tkwiące tu *petito principii* (s. 154 i n.). Drugi argument głosi, że wyprowadzanie zdań etycznych tylko ze zdań aletrycznych jest wadliwe, bo konkluzja ważnej inferencji musi być już zawarta w przesłankach. Krytykując charakter metaforyczny tej reguły, Carcaterra rozważa jej możliwe sprecyzowania przez nawiązanie do teorematu Carnapa („konkluzje nie mogą zawierać treści obszerniejszej niż przesłanki”; s. 165 i n.) i „argumentu Hume'a—Nowell-Smitha” (konkluzje nie mogą zawierać terminów, których nie zawierają przesłanki; s. 167 i n.). Argumenty te są poddane krytyce.

Rozdział V poświęcony jest zagadnieniom definicji, gdyż antykognitywizm głosi, że niemożliwe jest definiowanie terminów etycznych przez terminy opisowe i że nie można uzasadnić zdania etycznego na podstawie definicji terminu etycznego za pomocą terminów opisowych (s. 207 i n.). Przedmiotem analizy są przede wszystkim poglądy Moore'a i nawiązujące do nich koncepcje Hare'a oraz szereg innych. Autor szeroko omawia zagadnienia funkcji definicji, różnych relacji związanych z definiowaniem i poddaje analizie argumentacje antykognitywistyczne, wykrywając tkwiące w nich wieloznaczności i wątpliwe założenia.

Wreszcie rozdział VI poświęcony jest „regule Poincarégo”, który kwestionuje wywodliwość zdań etycznych tylko ze zdań aletrycznych, powołując się na to, że ze zdań oznajmujących, nieimperatywnych nie można wyprowadzić konkluzji imperatywnych (s. 421 i n., s. 486). Reguła ta jest krytykowana ze względu na charakter „gramatyczny” ujęcia Poincarégo i autor szeroko analizuje znany problem „imperatywności” wypowiedzi etycznych, właściwości imperatywne zdań aletrycznych, stopnie nasilenia elementu imperatywnego w różnego rodzaju wypowiedziach.

Rozważania Carcaterry nad argumentami, które mają uzasadniać tezę Hume'a, są bardzo rozbudowane i autor, jak sam podkreśla, prowadzi je łącznie według kryterium historycznego, logicznego i „dialektycznego” (s. XIV). Stanowią one wyraz bardzo starannej pracy krytyczno-analitycznej. Każdemu z podstawowych wyróżnionych argumentów poświęca autor właściwie obszernie studium krytyczne, w którym zadania sobie bynajmniej nie ułatwia — stara się analizować twierdzenia antykognitywistyczne w ich najlepiej sformułowanej postaci, wydobywając ich różne możliwe wersje i argumenty, mogące twierdzenia te uzasadniać. Jest to doprawdy przykład bardzo rzetelnej krytyki, wolnej od uproszczeń i od chwytów erystycznych pokrywających braki własnej pozycji. Nie znaczy to jednak, że krytyczna analiza argumentacji popierających tezę Hume'a prowadzi do wniosku, iż stanowisko kognitywistyczne jest trafne — konkluzja taka bowiem — moim zdaniem — z rozważań krytycznych nie wynika.

## II

Przejdźmy teraz do omówienia wniosków, które Carcaterra wyciąga ze swych obszernych rozważań (rozd. VII). Autor stwierdza, że teza Hume'a — w której aksjomatem lub teorematem logicznym jest idea niemożliwości wyprowadzenia powinności z bytu — przedstawia się „jako pozbawiona wszelkiej rozumnej [*ragionevole*] lub dobrze uzasadnionej [*ben ragionato*] podstawy” (s. 583). To apodyktycznie brzmiące sformułowanie, które ma konkludować krytyczne odrzucenie argumentów

antykognitywistycznych, nie może być jednak wyrwane z kontekstu rozważań autora nad tym, „...co jest żywe, a co martwe w tezie Hume'a” (s. 585). Okazuje się bowiem, że autor poddaje tezę Hume'a pewnym korekturom i precyzacjom, pod którymi antykognitywista może się podpisać.

Otóż Carcaterra wskazuje, że jeżeli przyjmie się, iż dobrze zbudowane jest zdanie według formuły „obowiązuje, że — — —” (przy czym, w zależności od języka, w miejsce kresek wstawi się „zdanie faktyczne” w trybie oznajmującym lub łączącym), to „...można wykazać, że nie można przyjąć reguły inferencyjnej [di *derivazione*]: z każdego zdania formy «— — —» można wyprowadzić odpowiadające zdanie formy «obowiązuje, że — — —»” (s. 586). Autor wykazuje *per reductionem ad absurdum* niedopuszczalność „błędu pomieszczenia powinności i bytu” (s. 586-587).

Autor jednak podkreśla, że odrzucenie tej ogólnej reguły wyprowadzenia powinności z bytu nie wyłącza takiej możliwości przy przyjęciu jakichś „reguł ograniczonych” (*regole ristrette*) do poszczególnych zdań, gdyż może to nie prowadzić do absurdu (s. 589). To stanowisko budzi wątpliwości. Autor podaje przykład takiej „reguły ograniczonej”: ze zdania „Bóg istnieje” wyprowadza się zdanie „jest dobrze, że Bóg istnieje”. W tym punkcie stanowisko autora nasuwa poważne wątpliwości. Można by zgodnie z nim przyjąć np. odpowiednią „regułę ograniczeń”, na podstawie której ze zdania o naturze płyną określone reguły postępowania<sup>11</sup>. Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie odpowiednią regułę się przyjmuje? Jaki jest jej stosunek do ogólnej reguły, którą Carcaterra słusznie odrzucił?

Carcaterra podkreśla, że postulat, by nie mieszać bytu i powinności, nie uzasadnia jeszcze tezy Hume'a, bowiem nawet gdyby uznać możliwość wywodliwości „powinności” z „bytu”, to nie oznacza to jeszcze ich „mieszania” (s. 590). Zależy to jednak od określenia znaczenia wchodzących tutaj w grę terminów. Jeżeli np. ze względu na przyjęte założenia filozoficzne (por. s. 604) przeciwstawi się „zdania etyczne” (normy, oceny) „zdanom aletrycznym”, które wyłącznie mogą być prawdziwe albo fałszywe, a „wywodliwość” rozumie się w sensie „zwykłej logiki aletrycznej”, to uznanie takiej „wywodliwości” musiałoby się oprzeć na odrzuceniu omawianej tezy.

Odrzucona wyżej ogólna reguła inferencyjna jest dalej uszczegółowiona na gruncie wprowadzonych przez autora rozróżnień. Ostatecznie formuła ta brzmi: „Żadne kategoryczne zdanie etyczne nie może być wyprowadzone z niesprzecznego klasy zdań aletrycznych, z której żadna nie zawiera terminów etycznych, jeżeli posługujemy się logiką, która nie traktuje żadnego terminu etycznego jako stałej” (s. 596-597)<sup>12</sup>. Antykognitywista również na to wyrazi zgodę, zwłaszcza że przyjmuje tezę „Każde zdanie, które może być uznane za zdanie faktyczne bez żadnego założenia filozoficznego, nie zawiera terminów etycznych” (s. 604). Trzeba jednak podkreślić, że ta wypowiedź formułuje już sama założenie filozoficzne, z którego trzeba sobie zdawać sprawę, choć autor nie jest pod tym względem konsekwentny (por. s. 604, 609-610).

Jak z tego widać, krytyka, jakiej Carcaterra poddaje argumentację za tezą Hume'a, nie prowadzi do wniosków, które by były do odrzucenia przez antykognitywistę, jeśli chodzi o reguły wyprowadzania „powinności” z „bytu”. Rezultat tej

<sup>11</sup> Por. J. Wróblewski, *Natura a reguły postępowania*, „Etyka” 1970, nr 6, *passim*.

<sup>12</sup> Przeciwstawienie „etycznych zdań kategorycznych” innym zdaje się odpowiadać różnicom między „powinnością materialną”, „formalną” i „instrumentalną”, które wyróżniłem ze stanowiska antykognitywistycznego. Por. K. Opalek, J. Wróblewski, *Aksjologia — dylemat pomiędzy pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury*, „Państwo i Prawo” 1966, nr 6, s. 255-261.

krytyki wydawałby się *prima facie* raczej niewspółmierny wobec jej zakresu i poziomu. Autor jednak podkreśla, że jego rozważania wskazują kognitywizmowi nowe perspektywy. Mianowicie udowodnił on, że nie można uzasadnić tezy, iż zagadnienia etyczne mogą być rozwiązane za pomocą wyłącznie zdań faktycznych, o ile nie rozstrzygać „spekulatywnego” zagadnienia prawdziwości/fałszywości zdań etycznych i o ile posługujemy się „zwykłą logiką aletyczną”. Właśnie w uwypukleniu tych założeń widzi autor nową drogę kognitywizmu.

Po pierwsze, chodzi o to, że przyjęte wnioski autora nie wykluczają możliwości wyprowadzania powinności ze „zdań faktycznych” połączonych ze „zdaniami racjonalnymi”, analitycznymi i zawierającymi terminy etyczne (s. 608). Wbrew antykognitywistom, zdanie etyczne analityczne nie jest puste (rozd. V, § 6.1 i s. 605). Kognitywizm w nawiązaniu do odpowiednich założeń filozoficznych może formułować w tym kierunku dyrektywy metodologiczne (s. 609). Po drugie, kognitywizm może nawet w ramach „zwykłej logiki aletycznej” starać się dedukować wnioski etyczne na podstawie założeń faktycznych, naukowych, połączonych ze zdaniami etycznymi racjonalnymi, analitycznymi (s. 610 i n.). Chodzi tutaj o zdania, które stanowią wspólną podstawę powszechnych ocen, takich jak np. żeby myśleć niesprzecznie (s. 611). Po trzecie wreszcie, kognitywizm winien poza „zwykłą logiką aletyczną” (s. 611) szukać drogi w konstruowaniu nowych logik, w ugruntowaniu nowych stosunków implikacji, przy czym chodzi tutaj o kierunki zapoczątkowane przez „logikę racjonalności” (s. 615).

Postawmy kropkę nad „i” ze stanowiska antykognitywizmu, za którym się deklaruję. Carcaterra widzi nowe perspektywy dla kognitywizmu w tym, że wykazał, iż teza Hume'a jest dyskusyjna z punktu widzenia argumentacji z nią związanych i że przyjęcie jej ograniczonej wersji, którą akceptuje, związane jest z przyjęciem określonych założeń filozoficznych (prawda/fałsz zdań etycznych) i logicznych (stanowisko „zwykłej logiki aletycznej”). Dla mnie istnienie tych założeń jest oczywiste, a przyjęcie ich jest niezbędne dla antykognitywizmu<sup>13</sup>. Wobec tego kognitywiści dla uzasadnienia swej tezy muszą szukać fundamentu w odpowiedniej filozofii (której różne odmiany są do dyspozycji)<sup>14</sup> i w budowie nowych logik, które znajdują się w stadium początkowym (por. s. 487 i n. s. 535, 611-615)<sup>15</sup>. A więc jeżeli odrzuci się prawdziwość/fałszywość zdań etycznych i jeżeli brak jest logik, które by uzasadniały odpowiednie operacje wyprowadzania „powinności” z „bytu”, to stanowisko antykognitywistyczne ma, *hic et nunc*, mocniejsze fundamenty niż te, do budowy których zachęca Carcaterra. Natomiast trudno nie przyznać racji autorowi, gdy widzi niebezpieczeństwa antykognitywizmu dla sensowności rozumowań etycznych (*discorso etico*), dla znaczenia zdań etycznych itd. (s. 616 i n.). Świadczą o tym niektóre poglądy antykognitywistyczne, i reakcją na nie są wewnętrzne zmiany w filozofii nawiązującej do tezy Hume'a (por. rozdz. II, punkt 5, 6).

Dlatego także przed antykognitywizmem stają zadania, by wiązał on przyjętą koncepcję filozoficzną i zaakceptowaną logikę ze stanowiskiem, które nie zamykałoby drogi przed analizą racjonalności rozumowań i argumentacji etycznych. Ale by uznawać ich sensowność, nie jest konieczne przyjęcie pozycji kognitywistycznych i nie jest potrzebne „mieszanie” bytu i powinności czy też „wyprowadzanie powinności z bytu”. W tej perspektywie praca Carcaterry stawia zadania nie tylko przed

<sup>13</sup> Por. J. Wróblewski, *Natura a reguły postępowania*, s. 65-70.

<sup>14</sup> Por. J. Kalinowski, op. cit., rozdz. II; III-V.

<sup>15</sup> Z potrzeby nowych koncepcji logicznych zdaje sobie sprawę T. Styczeń, *Antropologia a etyka*, „Zeszyty naukowe KUL” 1970, nr 4, s. 39 i n. Por. polemikę — J. Wróblewski, *Filozoficzna redukcja „złudzenia naturalistycznego”*, „Etyka” 1972, nr 10, punkt 6.

kognitywizmem, z którym ten autor sympatyzuje, ale i przed antykognitywizmem, który jest przedmiotem jego krytyki. I w tym sensie można zgodzić się z autorem, gdy pisze, że „...wątpliwość Hume'a, rozumiana nie jako stanowisko przesądzone, lecz przeciwnie — jako stanowisko pobudzające [do refleksji — J. W.], miała już i jeszcze będzie posiadała historyczną funkcję, której nie można nie oceniać jako funkcji zasadniczej” (s. 620).

Jerzy Wróblewski

#### LOGIKA OCEN

Aleksander Archipowicz Iwin, *Osnowaniya logiki ocenok*, Moskwa 1970, Izdatielstwo Moskovskogo Uniwersitieta, ss. 228.

#### I

Książka A. A. Iwina winna zainteresować przedstawicieli tych wszystkich dziedzin badawczych, w których do zwykłej praktyki należy formułowanie twierdzeń o charakterze wartościującym. Nie można bowiem w pełni odpowiedzialnie posługiwać się tymi twierdzeniami, jeśli nie zakłada się określonej ich interpretacji, wybranej świadomie z szeregu alternatywnych. A właśnie *Podstawy logiki ocen* zawierają wiele cennych, bo przejrzyste usystematyzowanych, informacji o owych interpretacjach; zawierają także wyjątkowo klarowną prezentację interesujących koncepcji własnych autora.

Z tego, co powiedziano, wynika, że książka Iwina posiada istotne znaczenie dla wszystkich badaczy humanistycznych; w całej bowiem humanistyce, a przynajmniej w humanistyce pojętej klasycznie — jako dziedzinie operującej pojęciami teoretycznymi powstałymi przez Rickertowskie „odniesienie do wartości” — stałe wydawanie ocen jest na porządku dziennym. Dodać tu trzeba, że stwierdzenie to w szczególnym stopniu odnosi się do humanistyki polskiej; nie posiadamy w naszej literaturze pozycji zbliżonej w swym charakterze do *Podstaw logiki ocen*. Jakkolwiek ocenom oraz pojęciu wartości poświęcono u nas sporo analiz, często opartych na założeniach pozytywistycznych, rzadziej — na założeniach fenomenologicznych<sup>1</sup>, to jednak analizom tym nie towarzyszyły próby formalnego wyrażania wyczuwanych intuicyjnie dystynkcji znaczeniowych, tak jak to jest w przypadku książki Iwina. Dodajmy zresztą, że praca ta wyróżnia się pod pewnym względem także w kontekście literatury światowej: stosunkowo rzadkie są próby formalizowania rozumowań operu-

<sup>1</sup> Nawiasem mówiąc, A. A. Iwin, który dość skrupulatnie odnotowuje polskie pozycje dotyczące rozważanych przez niego zagadnień, pominął jednak zupełnie tutaj prace R. Ingardena. Być może uczynił tak świadomie, zdaniem moim jednak — niesłusznie; taka choćby rozprawa jak *Czego nie wiemy o wartościach* dostarcza każdemu, kto potrafi znieść cierpliwie komplikacje terminologii fenomenologicznej, znacznie więcej inspiracji niż cały dziesiątek innych powstałych u nas prac.